

Tomasz Matłęgiewicz

(Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego)

Uwagi nad kwestią autorytaryzmu w myśli Stanisława Staszica

W codziennym ujęciu zwykliśmy łączyć autorytaryzm, władzę jednostki, z ideologią konserwatywną, wręcz reakcyjną, z ustrojem w jakimś stopniu „gorszym” od tego co zwykliśmy określać mianem demokracji. Nierzadko w tym uproszczeniu łączy się go niemal z totalitaryzmem. Prawda nie jest aż tak jednoznaczna i w dziejach myśli polskiej można wskazać okres, godzien zresztą ze wszech miar przypomnienia, gdy program wzmocnienia władzy centralnej, zwiększenia skuteczności działania rządu jawił się jako postępowy. Były to czasy, gdy rozbuchana demokracja szlachecka zmieniała się z wolna w anarchię, gdy najbardziej światli myśliciele, luminarze swojej epoki, przejęci troską o ratowanie bytu państwowego ojczyzny, zgłaszali postulaty otwarcie antydemokratyczne. Tym okresem było Oświecenie, czas niezwykle burzliwych przemian i gwałtownych zmian politycznych, czas rozkładu szlacheckiej Rzeczypospolitej. W nadal aktualnej kwestii rozdarcia między wolnością jednostki a autorytetem władzy epoka ta „zajmuje miejsce wyraźnie się zarysowujące, odcinające się zarówno od sarmatyzmu, jak i romantyzmu”¹. Nic dziwnego, Oświecenie, w odróżnieniu od swojego poprzednika i następcy, patrzyło nad wyraz krytycznie na rzeczywistość. A ta nie wróżyła dobrze upadającemu szlacheckiemu państwu, zżerane mu przez anarchiczną demokrację.

W Polsce jednym z najważniejszych i najbardziej wszechstronnych przedstawicieli Oświecenia był Stanisław Staszic, którego dorobek naukowy i publicystyczny jest bogaty i różnorodny. Największe znaczenie uzyskał jako myśliciel polityczny i filozof. Dziwić jednak może fakt, że chociaż jego pisma publicystyczne z okresu Sejmu Czteroletniego, w których przedstawił swój projekt ratowania upadającego państwa, są powszechnie znane, to twórczość porozbiorowa pozostaje w ich tle. A przecież dopiero wtedy utrwalał się jego światopogląd, to wtedy

¹ M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973, s. 42.

powstały utwory nie tylko podyktowane potrzebą chwili, ale ukazujące całą głębię Staszicowskiej myśli filozoficznej i naukowej, na czele z poematem historyzoficznym *Ród ludzki*. Staszic to przecież nie tylko pisarz-reformator ginącej Rzeczypospolitej, ale także (a może nawet przede wszystkim) działacz polityczny okresu zaborów, a potem Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Właśnie w tym ostatnim, a więc u samego schyłku polskiego Oświecenia², doszedł do najwyższych godności i stanowisk zarówno w sferze naukowej (Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie), jak i politycznej (m.in. minister stanu). Był przeto Staszic jednym z wielu beneficjentów zaistniałych w tym okresie zmian.

Staszic, jako mieszczanin z pochodzenia, nie mógł zrobić wielkiej kariery w realiach feudalnego państwa jakim była szlachecka Rzeczpospolita; ważny polityk Polski porozbiorowej – przedtem mógł być tylko publicystą. Dlatego pochodzenie społeczne i świadomość wynikających zeń ograniczeń rzutowały przez wiele lat na przekonania polityczne i myśl Staszica. Był wrogiem feudalizmu, wrogiem nieprzejednanym i radykalnym, dostrzegającym w tym systemie źródło większości trapiących jego kraj nieszczęść. Nic więc dziwnego, że daleki był od apologii szlacheckiej demokracji. Mógł obserwować ją z bliska i zarazem uczynić obiektem swojej refleksji kwestię władzy państwowej.

Ranga Staszica i pozycja, którą zajął wśród siebie współczesnych i w historii myśli polskiej, a także głębia rozważań nad systemem sprawowania i samą istotą władzy, skłaniają do przypomnienia jego przemyśleń nad tą problematyką. Wiele poczynionych przez niego obserwacji i wniosków wydaje się być nadal aktualnymi. Trzeba pamiętać także o tym, że poglądy Staszica ewoluowały wraz ze zmieniającymi się okolicznościami. Nie był on bynajmniej typem „filozofa gabinetowego”, oderwanego od rzeczywistego życia społecznego, ale dążył do tego, żeby jego myśl odpowiadała oczekiwaniom rodaków. Stąd też może się wydawać, iż niektóre sformułowane w wieku XIX przekonania stoją w sprzeczności z opiniami głoszonymi przezeń wcześniej. Dlatego nadal pozostaje sporna kwestia jego stosunku do absolutnej władzy jednostki, szczególnie w okresie obrad Sejmu Czteroletniego³. Mam nadzieję, że próba przedstawienia problematyki autorytaryzmu w myśli prezesa TPN okaże się pożądanym głosem w tej wciąż otwartej dyskusji.

² Periodyzacja tej epoki w dziejach Polski jest wciąż kwestią otwartą i budzącą spory.

³ Część badaczy uważa jego poglądy za zdecydowanie monarchiczne, złagodzone tylko nieco na potrzeby odbiorcy szlacheckiego. Tak np. A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2002, s. 61 i n. lub T. Kizwalter, *Dramat reformatora: między wolnością a modernizacją*, „Wiek Oświecenia” 2006, nr 22, s. 82 i n. Odmiennie stanowisko uwypukla domniemany „republikanizm” Staszica, dla którego absolutyzm byłby w tym wypadku jedynie chwilowym złem koniecznym: M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1972, s. 325 i n.; B. Treger, *Uwagi nad początkami Staszicowskiej koncepcji absolutyzmu (w szczególności tzw. absolutyzmu oświeconego)*, „Zeszyty Staszicowskie” 2004, nr 4, s. 35 i n. czy A. Grześkowiak-Krwawicz, *Koncepcja wolności w myśli politycznej Stanisława Staszica*, „Wiek Oświecenia” 2006, nr 22, s. 39 i n.

Ówczesny autorytaryzm rozumiany jako rządy jednostki był ustrojem, który obecnie zwykło się określać mianem absolutyzmu (dla wieku XVII) czy też (w odniesieniu do XVIII w.) absolutyzmu oświeconego. Należy jednak mieć na uwadze, że Staszic nie używał jeszcze tych pojęć, wprowadzono je dopiero w połowie wieku XIX⁴. Mimo to, postaramy się wskazać jakie znaczenie przypisywała używanym przez siebie sformułowaniom, które w mniejszym lub większym stopniu możemy utożsamiać z tym, co obecnie nazywamy absolutyzmem, a więc systemem dominującym w Europie w wiekach XVII i XVIII, przynajmniej do czasu rewolucji we Francji. W tym okresie dawne uzasadnienie boskiego pochodzenia władzy zostało wsparte nowymi argumentami zarówno teoretycznymi, jak i praktycznymi. Przekonanie Cardina le Breta, że „Suwerenność jest niepodzielna jak punkt w geometrii”⁵, a więc wykonywać ją może tylko jednostka, harmonijnie współgrało z osiągnięciami w sferze naukowej, społecznej i gospodarczej ówczesnej Europy.

Absolutyzm wydawał się zapewniać bezpieczeństwo, prestiż, stabilizację, pomysłność i ład oparty na racjonalnych podstawach. Wbrew temu co może się nam wydawać, daleki był od zniewolenia jednostki w rozumieniu dwudziestowiecznych totalitaryzmów, nie miał nawet takich zamiarów. Wręcz przeciwnie, poszerzał sferę jej wolności, rozbijając tradycyjne struktury społeczne i zmieniając obyczaje, które dotychczas reglamentowały życie człowieka od narodzin do śmierci. To z nim związane są początki tolerancji religijnej na zachodzie Europy i sięganie po świeckie, racjonalne i areligijne (choć niekoniecznie antyreligijne) uzasadnienie porządku politycznego. Innymi słowy, dał impuls przemianom, które później legły u źródeł liberalizmu. Ograniczając prawa polityczne, kierował aktywność jednostek ku innym sferom, co dodatkowo wzmacniało rolę modernizacyjną tego systemu ustrojowego. Szczytem jego rozwoju była koncepcja (wedle współczesnej terminologii) „absolutyzmu oświeconego” z wydzieleniem roli władcy jako „pierwszego sługi państwa”. Nic więc dziwnego, że „liczni myśliciele epoki, zwolennicy wolności jednostki, ale i zrzucenia więzów feudalnego ustroju społecznego najczęściej zgodni byli co do tego, iż upragnione reformy może przeprowadzić jedynie silna władza państwowa”⁶. W ten sposób absolutyzm w oświeczonej wersji stawał się modelowym ustrojem państwa odchodzącego od feudalizmu i wkraczającego na drogę nowoczesności. Przeobrażenia te ominęły Polskę, dlatego w XVIII w. z ustrojem szlacheckiej anarchii wydawała się Europie czymś równie dziwnym jak Turcja. Współcześni zwracali uwagę, że nawet Rosja bardziej przypominała „normalne europejskie państwo”.

⁴ Główną rolę odegrały prace Wilhelma Roschera, m.in. *Unrisse zur Naturlehre der drei Staatsformen*.

⁵ J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 2009, s. 74.

⁶ St. Salmonowicz, *Z wieku Oświecenia. Studia z dziejów prawa i polityki XVIII wieku*, Toruń 2001, s. 20.

Szczególnie dotkliwie zacofanie kraju odczuwali myśliciele, którzy, tak jak Staszic w szlacheckim państwie, wypchnięci zostali poza nawias normalnej aktywności publicznej. W ostatnich latach Rzeczypospolitej powstały dwa, bodajże najbardziej znane jego dzieła – *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* oraz *Przestrogi dla Polski*. Oba utwory rozpatrywane są zazwyczaj łącznie z uwagi na podobną tematykę, koncentrującą się na ostrej, miejscami miazdzącej, krytyce ustroju ówczesnej Rzeczypospolitej. Staszic umieścił w nich program naprawy ustroju ginącego państwa. Z przeprowadzonej przez niego analizy typów ustrojowych wyłania się obraz trzech ich odmian, wydzielone zostały: „jednodzierżstwo” (despotia), oligarchia i rzeczpospolita (republika). Rozwijając klasyczną terminologię Arystotelesa, posłużył się dorobkiem teoretycznym myślicieli nowożytnych, przede wszystkim Monteskiusa. Obiektem refleksji Staszicowej, co zbliża go do francuskiego myśliciela, były nie tyle osoby rządzących, ale społeczeństwa nazywane przezeń „towarzystwami”⁷. Umożliwiło to wszechstronne ujęcie problemu roli jaką system rządów odgrywa w funkcjonowaniu konkretnego społeczeństwa. Dzieła Staszica nie mają wprawdzie głębi *O duchu praw*, nie to jednak było ich celem. Dla ich autora ważniejszy był natychmiastowy oddźwięk w społeczeństwie.

Staszicowskie nawiązania do Monteskiusa nie były prostym przeniesieniem koncepcji Francuza. Autor *O duchu praw* rozróżniał republikę, monarchię i despotję jako trzy systemy społeczne i wyznaczał zasady dominujące w każdym z nich (cnotę, honor i lęk). Na tej podstawie formułował swoją koncepcję, wedle której „w każdym państwie istnieją trzy rodzaje władzy: władza prawodawcza, władza wykonawcza rzeczy należących do prawa narodów i władza wykonawcza rzeczy należących do prawa cywilnego”⁸. Interesowała go przede wszystkim wolność, dla której gwarancji upatrywał we wzajemnej równowadze tych władz. Staszic wprawdzie wykorzystał ten teoretyczny dorobek dotyczący podziału władz na prawodawstwo, władzę wykonywającą (wykonawczą) i władzę sądowniczą, ale uczynił go punktem wyjścia do własnej typologii ustrojów i społeczeństw. Najwięcej uwagi poświęcił tworzeniu prawa w państwie. Uznał, że zakres podmiotów uczestniczących w tym procesie stanowi wyznacznik formy ustrojowej, czyli kryterium przytoczonej wyżej klasyfikacji. Innymi słowy, stanowienie prawa jest najważniejszym z aspektów działania władzy w państwie. Potwierdzała to, jego zdaniem, także obserwacja działalności sejmu polskiego, którego bezwład pociągał za sobą uwiąd pozostałych aspektów władzy państwowej. Odróżnia go od Monteskiusa nie tylko zastosowanie odmiennej metody (nie od typów ustrojowych do podziału władz, lecz odwrotnie), ale też swoiste „uprzywilejowanie” prawodawstwa. Poza tym wydzielenie władzy wykonywającej, czyli

⁷ St. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, [w:] *idem, Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 1, Warszawa 1954, s. 43.

⁸ Monteskiusz, *O duchu praw*, Kraków 2003, s. 148.

wykonawczej, nazwanej przez Staszica po prostu rządem, skutkowało nową klasyfikacją – wyróżnione zostały monarchia, arystokracja i demokracja, a przyjętym kryterium była ilość piastujących ją osób.

Tak więc całościowa terminologia zastosowana przez Staszica, choć spójna i logiczna, nie pokrywa się z tym, co obecnie rozumiemy pod tymi pojęciami. Należy pamiętać, że oba Staszicowskie podziały funkcjonowały niezależnie od siebie. Innymi słowy, możemy sobie wyobrazić dość dowolne ich łączenie ze sobą, monarchia może współistnieć w kraju z republiką, a demokracja z despotią. Dopiero stosunki między prawodawstwem a władzą wykonawczą stanowią o realnym systemie sprawowania władzy. Staszic, wzorem Monteskiusza, idealnego rozwiązania doszukiwał się we wzajemnej ich równowadze. Zakłócenia tej równowagi, a zwłaszcza nadmierny rozrost jednej kosztem innej uważał za niebezpieczne. Przewaga władzy wykonawczej oznaczała dlań zdławienie swobód obywatelskich i zamianę ludzi w niewolników despoty. Przykłady takich ustrojów widział Staszic w całej Europie – „monarchie krajów wszystkich nie różnią się czym innym od despotyzmu, tylko monarchy oświeceniem”⁹. Z kolei dominacja prawodawstwa prowadziła do anarchii, katastrofalnej sytuacji, w której prawa przestają być wykonywane. W rezultacie zorganizowane społeczeństwo wracało do stanu dzikiego stada rządzącego się prawem silniejszego – przykładem tego była dla Staszica jego własna ojczyzna, której ustrój określał mianem „nierząd feudalny czyli szlachecki”¹⁰.

Szeroko znana jest jego fraza z *Przestróg dla Polski*, że „cała Europa już osiemnasty wiek kończy”, gdy tymczasem „Polska dopiero w wieku piętnastym” się znajduje. W związku z tym za konieczne uznawał zniwelowanie przepaści dzielącej jego kraj od reszty kontynentu. Innymi słowy, „trzeba ustrój Polski dostosować do tego, co się dzieje dookoła, wydobyć z narodu tkwiące w nim siły, by móc dorównać sąsiadom”¹¹. Drogę ku temu upatrywał we władzy absolutnej, w silnym czynniku rządzącym, wymuszającym stosowne reformy, Rzeczpospolita otoczona absolutystycznymi potęgami powinna była albo reformować swój ustrój na ich modłę, albo zginąć. Zbliżało go to do poglądów głoszonych wówczas przez przedstawicieli obozu królewskiego, przede wszystkim Adama Naruszewicza i koncepcji monarchii jako jedynej siły mogącej wyprowadzić kraj z anarchii i zabezpieczyć jego byt polityczny.

Jako pierwszy myśliciel geopolityczny w naszej historii dostrzegął współzależność systemu władzy od otoczenia Polski i stosunków międzypaństwowych. Przewidział doskonale, iż dalsze trwanie w letargu może zakończyć się tragicznie. W efekcie w *Uwagach nad życie Jana Zamoyskiego* za najwłaściwsze rozwiązanie uznał przeobrażenie ustroju w duchu jednoznacznie absolutystycznym – „Ludu

⁹ St. Staszic, *Uwagi...*, s. 54.

¹⁰ St. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 1, s. 175.

¹¹ M.H. Serejski, *op. cit.*, s. 54.

[...] Aby twojej ziemi nie dzielono [...] ustanów sobie, dopokąd ci wolno jednodzierżstwo, rząd absolutny”¹². Odrzucenie szlacheckiego feudalizmu wiązało się u Staszica z uznaniem wyższości niepodległego bytu państwowego nad wolnościową tradycją uprzywilejowanego stanu. Podobne koncepcje głosił w tym okresie Franciszek Salezy Jezierski: „Kto mówi »wolę wolność z nieładem jak porządne poddaństwo«, ten w swoim zdaniu cierpi zawód rozumu”¹³. Innymi słowy, Staszic uważał Rzeczpospolitą za dobro wspólne wszystkich obywateli, a nie tylko szlachty i gotów był powierzyć ratowanie kraju odpowiednio silnej, jednostkowej władzy centralnej, która przyniosłaby ze sobą to, czego tak wielki brak odczuwał – skuteczność. Przywileje jednej warstwy społecznej nie mogły stać się przeszkodą w ochronie dobra wszystkich mieszkańców. Nie uważał takiego ustroju za idealny, wręcz przeciwnie w pełni świadomy był jego wad i minusów, niemniej jednak sądził, że innego wyboru Polska nie ma. Chciał za wszelką cenę ratować państwowość polską i całość terytorialną już i tak poważnie nadzarpniętą w następstwie pierwszego rozbioru. „Chociaż oświeceniowi zwolennicy reform z reguły uważali, że słabość władzy państwowej stanowiła jedną z głównych przyczyn upadku Rzeczypospolitej, to stanowisko Staszica w tej kwestii wyróżniało się radykalizmem”¹⁴.

Katalizatorem tego radykalizmu było także jego mieszczańskie pochodzenie, jak wiadomo, to sojusz panującego z miastami umożliwił zaprowadzenie absolutyzmu w krajach zachodnioeuropejskich. Staszic miał nadzieję na swoiste „dogonienie” w ten sposób bardziej rozwiniętych państw i sądził, że dla ratowania niepodległości warto poświęcić swobody stanowe i ograniczyć, czy wręcz zlikwidować szlachecką demokrację. Zdawał sobie sprawę ze skutków takiego rozwiązania w sferze wolności, która uległaby znacznemu zmniejszeniu, ale priorytety były dlań oczywiste: „Pierwszy naród – potem swobody”¹⁵. Ogromna różnica potencjałów między szlachecką Rzeczpospolitą a nowoczesnymi absolutyzmami Europy wydawała się uzasadniać wyprowadzone przez Staszica wnioski i dowodzić wyższości obcych rozwiązań ustrojowych.

W drugim dziele z czasów Sejmu Czteroletniego Staszic zmodyfikował nieco swój pozytywny stosunek do rządów absolutnych, a przynajmniej konieczność ich wprowadzenia. Despotyzm został już ujęty jednoznacznie. Staszic stwierdził, że w Europie despotci zajęli miejsce narodów w roli prawodawców i ściągnęło to na nasz kontynent nieszczęście ciągłych wojen. Wskazywał, że „tam gdzie prawodawstwo nie należy do narodu, tam nie ma żadnego towarzystwa, jest tylko pan i stado bydła jego”¹⁶. Obraz absolutyzmu stawał się jednoznacznie negatywny,

¹² St. Staszic, *Uwagi...*, s. 43.

¹³ F.S. Jezierski, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 215.

¹⁴ T. Kizwalter, *op. cit.*, s. 83.

¹⁵ St. Staszic, *Uwagi...*, s. 51.

¹⁶ St. Staszic, *Przestrogi...*, s. 209.

nawet jego skuteczność i sprawność działania w sferze modernizacyjnej osiągnana była zbyt wysoką ceną.

Jednocześnie musimy pamiętać o tym dla kogo Staszic pisał swoje dzieła. Ich adresatem, a zarazem jedynym czynnikiem, który mógł reformować państwo była szlachta, stąd też nie mógł on zbyt otwarcie podkreślać wyższości ustroju monarchicznego czy wręcz absolutystycznego. W krótkim czasie, dzielącym pro-absolutystyczne *Uwagi* od tak odmiennych *Przestróg*, Staszic nie mógł zmienić zdania na temat skuteczności i trafności proponowanych rozwiązań. Jednakże zauważył, że reformy przeprowadzić może tylko szlachta, gdyż w ówczesnej Polsce nie było ani warunków, ani możliwości zaprowadzenia despotyzmu. Chcąc zachować wpływ na kierunek modernizacyjnych zmian, musiał złagodzić nieco swój pogląd na temat tego ustroju. Uwidaczniało się w ten sposób jego pragnienie działania dla dobra społecznego, a nie zajmowania miejsca niezrozumianego proroka.

Na kartach pism Staszicowych nie znajdziemy pochwał niczym nieograniczonego, bezmyślnego despotyzmu. Wręcz przeciwnie, symbolem negatywnych jego stron, swoistym „antywzorcem”, jest dlań Turcja. Władza sułtana została przez Staszica uznana za równie anachroniczną i zacofaną, co tonąca w anarchii szlachecka demokracja. Z pism Staszicowych przebija wielka tęsknota za ustrojem, który określił jako „oświecony despotyzm”, „mądry despotyzm”, „rządny despotyzm” czy też „rządne jednowładztwo”, zaiste bliskie oświeconemu absolutyzmowi. Przedstawiał współobywatelom obraz „dobrego króla”, dbającego o szczęście poddanych, dobierającego właściwych ludzi w swoim otoczeniu, zapewniającego rozwój gospodarczy i pokój wewnętrzny itd., a zarazem ukazywał przeciwieństwo, czyli „złego króla”, którego władza opiera się wyłącznie na wojsku, strachu i przemocy¹⁷.

Był zwolennikiem władzy absolutnej, ale możliwie oświeconej, władzy ucieleśniającej nadzieje na *buon governo*, a nie samowolnej despotcji. Chciał wprawdzie wszelkimi środkami ratować byt państwowy, stąd „można by go nazwać Machiavellem polskim”¹⁸, ale poprzez uczynienie z Polski nowoczesnego państwa europejskiego, równie dalekiego od orientalnej despotcji, co od feudalnej anarchii. Tak jak wielki Włoch nie rozpatrywał polityki pod kątem moralności i gotów był na wszystko, by ochronić wolność ojczystej Florencji, tak samo Staszic nie miał wątpliwości, iż w jego czasach „wszystko samodzierzstwu sprzyja, a wszystko się na Rzeczypospolite sprzysięgło”¹⁹.

„Należy podkreślić, że stosunek Staszica do Rzeczypospolitej miał charakter ambiwalentny. Autor *Przestróg* był patriotą tego państwa, ale wiele wskazuje, że nie czuł się w nim zbyt dobrze”²⁰. Może dlatego po upadku państwa nie popadł w rozpacz, ale zajął się przede wszystkim pracą naukową. Nie miał

¹⁷ St. Staszic, *Uwagi...*, różne strony.

¹⁸ A. Grześkowiak-Krwawicz, *op. cit.*, s. 51.

¹⁹ St. Staszic, *Uwagi...*, s. 147.

²⁰ T. Kizwalter, *op. cit.*, s. 86.

podstaw, by tęsknić za ustrojem, w którym z racji pochodzenia zajmował stanowisko upośledzone. Starał się oddzielić bliską mu Polskę od zupełnie obcej szlacheckiej kultury i z wielką radością powitał powstanie Księstwa Warszawskiego („częstka odzyskała rodowitość i imię Polaka”²¹), a także przeprowadzone w nim reformy społeczne, które otworzyły mu drogę do wielkiej kariery. Staszic dostrzegał, że zmiany, które część społeczeństwa mogła odebrać jako zagrożenie dla swojej tożsamości, w istocie przynoszą jej pożytek. Podobnie sądził Hugo Kołłątaj, który „bez rozterek przechodził od monarchizmu do republikanizmu, by powrócić w sposób zdecydowany do idei monarchii nowego typu, jaką stworzył Napoleon”²². Pamiętając co zgubiło Rzeczpospolitą, konstatował, że „demokracja będąc rzetelnym błędem przynoszącym tyle szczególnych i ogólnych nie szczęśliwości, była oraz źródłem wielu innych nierządów”²³.

Z kolei dla Staszica, w którym cesarz Francuzów nie budził takiego entuzjazmu jak w Kołłątaju, wzorem rozwiązań ustrojowych stało się w tym okresie państwo pruskie – „Jest w składzie tego rządu piętno wielkiego geniuszu. [...] monarchia z jednowładztwem królów zupełnym [...] i wolność cywilna największa”²⁴. Nie musząc już schlebiać gustom szlacheckim, mógł sobie pozwolić na otwarte odrzucenie sarmackich tradycji politycznych i zaproponowanie alternatywnej wobec nich drogi rozwoju, którą uznał za najkorzystniejszą. Podkreślał, iż absolutyzm wystarczająco oświecony nie likwiduje całkowicie wolności, ale stara się ukierunkować jej aktywność na sfery nie związane ze sprawowaniem władzy, przede wszystkim na gospodarkę, kulturę i naukę.

Swoje poglądy, nie tylko zresztą na władzę, Staszic w pełni wyłożył dopiero w poemacie *Ród ludzki*, będącym owocem wieloletniej pracy, swoim *opus vitae*²⁵. Dzieło to ukazywało Staszicowską wersję rozwoju ludzkości. Od prymitywnych grup poprzez dojrzałe społeczności, do narodów i państw, czyli do świata współczesnego Staszicowi, a także perspektywę na przyszłość. Szczególnie wiele miejsca poświęcił autor tworzeniu się społeczeństwa i wyłanianiu się, a następnie ewoluowaniu władzy państwowej. Nakreślił też wersję swoistej utopii, ustroju, który uważał za, jeżeli nie idealny, to przynajmniej najlepszy z możliwych, mający szanse na rychłe spełnienie. Nie uniknął też i tym razem pewnych nawiązań

²¹ St. Staszic, *Po zdobyciu Krakowa przez wojska polskie w r. 1809 mowa pod posągami Czarnieckiego w Tykocinie*, [w:] St. Krzemiński, red., *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 1, Warszawa 1906, s. 32.

²² M. Skrzypek, *Wstęp*, [w:] H. Kołłątaj, *Prawa i obowiązki naturalne człowieka oraz O konstytucji w ogólności*, Warszawa 2006, s. XII.

²³ H. Kołłątaj, *op. cit.*, s. 205.

²⁴ St. Staszic, *O statystyce Polski*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 2, s. 294.

²⁵ Wydane w latach 1817–1820 jako tomy VII–IX Dzieł. Istnieje także pierwotna wersja Rodu ludzkiego, tzw. „brulionowa”, wydana po raz pierwszy w 1959 r. Dzięki prozatorskiej postaci bywa dla współczesnego odbiorcy niekiedy bardziej czytelna od Staszicowego wiersza, w niniejszym tekście opieramy się jednak na wersji wierszowanej, którą sam autor uznał za ostateczną.

do autora teorii podziału władz. „Wydaje się [...] pewne, że koncepcje historyczno-rozwojowe przedstawione [...] w *Rodzie ludzkim* [...], wyrosły – choć na pewno nie wyłącznie – na gruncie, który przygotował Monteskiusz przed z górą pół wiekiem”²⁶.

Historyzm Staszica opierał się na głębokim przekonaniu o nieustającym postępie ludzkości kierowanym niejako przez Naturę, która uosabiała odwieczny Rozum. W ciągłym i linearnie pojmowanym procesie wznosi ona ludzi na coraz wyższe stopnie rozwoju społecznego, połączone z postępującym doskonaleniem się społeczeństwa. Poszczególne etapy tego rozwoju powiązane są z określonymi sposobami sprawowania władzy i modelami ustrojów. Określał je nazwami: „samodzierzstwo”, „jednodzierzstwo” i „jednowładztwo”.

Pod pojęciem o „samodzierzstwo” Staszic rozumiał system będący odpowiednikiem feudalizmu. Naszkicował obraz krwawego i okrutnego procesu, w wyniku którego z wolna wyłaniało się społeczeństwo feudalne. Potępił jakościowe oddzielanie się owych „samodzierzców” („błohorodnych”, czyli szlachetnie urodzonych, „bojarów” itd.) od reszty społeczeństwa, widział w nich potomków ludzi najbardziej skłonnych do przemocy względem innych. Stałym zjawiskiem feudalizmu były wojny między poszczególnymi „samodzierzcami”, którzy zmierzali do poszerzenia swojej władzy. W sukurs przyszła im nowa kasta – kapłanów. Odtąd religia stała się nowym źródłem i wsparciem władzy, zarazem potęgując fanatyzm i nienawiść wyniszczających wojen, zmieniawszy się w narzędzie walki politycznej²⁷. Religia, podobnie jak i ustroj społeczny, podlegała nieustannej ewolucji. Sam Staszic, odwołując się do wyższego rozumu, wydaje się nie mieć wiele wspólnego z tradycyjnie pojmowanym chrześcijaństwem. Religię rozpatrywał jako zjawisko naturalne, „dostosowujące” się niejako do systemu społecznego. Stąd też niewolnictwu czy feudalizmowi w sferze społecznej „odpowiadał” politeizm w sferze religijnej. Był on jednak podporządkowany – jak już wspomnieliśmy – politycznym interesom oddzielnych „samodzierzców” i wykorzystywany przez nich we wzajemnych konfliktach.

Zdaniem Staszica feudalizm tak zdeprawował ludzką naturę, że nowoczesne społeczności do tego stopnia wstydzą się tego okresu w swojej historii, że starają się pisać historię, zacierając feudalny fragment swoich dziejów. Z upływem czasu wśród ciągłych sprzeczności i postępującej degeneracji feudalizmu, przedzającego się w anarchię, pojawiło się dążenie do stworzenia nowego systemu władzy – „jednodzierzstwa”, a więc absolutyzmu, despotacji.

²⁶ K. Opalek, *Monteskiusz w Polsce*, [w:] *Monteskiusz i jego dzieło. Sesja naukowa w dwusetną rocznicę śmierci*. Warszawa 27–28 X 1955, red. J. Bardach i i K. Grzybowski, Wrocław 1956, s. 257.

²⁷ B. Szacka, *Teoria i utopia Stanisława Staszica*, Warszawa 1964, s. 211. Więcej o pojawieniu się religii w świecie „samodzierzców” – A. Łysiak-Łątkowska, *Geneza wojny a początki religii według „Rodu ludzkiego” Stanisława Staszica*, „Zeszyty Staszicowskie” 2004, nr 4, s. 25 i n.

Nowy porządek zaprowadzony został przemocą przez jednego spośród „samodzierców”, który dysponował największą siłą, korzystał również ze wsparcia ze strony duchowieństwa. Władza ta w pełni odpowiadała religiom monoteistycznym i ich wyobrażeniom o porządku świata, stąd też towarzyszył mu tryumf jednobóstwa. Władza tak prawodawcza, jak i wykonawcza została połączona w rękach jednostki, a potęga dawnych feudałów została złamana. Ich majątek również znalazł się w dyspozycji „jednodziercy”, który sam nie podlegał nikomu, mógł zatem powiedzieć, jak Ludwik XIV, – „Państwo, to ja!”.

Staszic daleki był od wychwalania tego systemu, ukazywał jak bezgraniczna, niczym nieograniczona władza wpływa na piastującego ją człowieka. Przedstawił, według własnego określenia, „ducha jednodzierzstwa”, udowadniając, że tak wielka władza działa na osobę w sposób destrukcyjny. Absolutyzm degeneruje się, przekształcając się często w potworną tyranię i bezgraniczną władzę sprawowaną dla samej władzy. Jednostkę, która ją piastowała, nie obowiązywały żadne zasady, nie wiązały żadne umowy, nie ograniczały żadne prawa. Reguły moralne mogła bowiem lekceważyć, reguły prawne – po prostu zmienić. Religię traktowała instrumentalnie, wzmagając fanatyzm poszczególnych grup religijnych i wykorzystując ją we własnych celach. Zarazem Kościoły wspierały despotę, widząc w nim gwaranta swoich przywilejów i rangi w państwie. Ucieleśnieniem tego sposobu działania w nowożytnej Europie stała się zasada „*cuius regio, eius religio*”, oddająca w istocie „jednodzierzstwom” władzę nad religią w państwie. Traktowana instrumentalnie religia stała się wygodnym pretekstem do wskazywania ewentualnego wroga wewnętrznego, czyli innowiercy jako odpowiedzialnego za wszelkie nieszczęścia trapiące dany kraj. Nie widać w tym obrazie elementów oświecenia, wręcz przeciwnie system ten został przedstawiony przez Staszica w czarnych barwach. „Jednodzierzca” starał się postępować w myśl zasady *divide et impera*, skłócał ze sobą poszczególne grupy społeczne, aby móc wystąpić w roli pozornie szlachetnego arbitra-rozjemcy. Rozbiwszy starą strukturę społeczną i uczyniwszy dawnych poddanych feudalnych swoimi, uzyskał miażdżącą przewagę ekonomiczną nad resztą społeczeństwa.

W *Rodzie ludzkim* Staszic przedstawił negatywne strony despotyzmu, ukazał go w o wiele gorszym świetle niżeli było to w poprzednich utworach. Jednocześnie zwrócił uwagę, że absolutyzm starał się nadać sobie pozory legalności, unikając opierania się wyłącznie na brutalnej przemocy. Przejawiało się to zwłaszcza w kwestii sądownictwa – poprzez pozornie niezależny od władcy system sądowy, który w istocie był rozbudowanym aparatem represji zabezpieczającym władcę przed ewentualnym buntem. Absolutyzm nie załagodził też konfliktów międzynarodowych, które wybuchły z nową siłą, prowadząc powtórnie do stanu permanentnej wojny. Wrogość między panującymi była bowiem koniecznością wynikającą z ich natury. Poszczególni władcy stale szukali nowych zdobyczy i władzy, co skutkowało niekończącym się walkami nie tylko między państwami, ale także w obrębie jednego rodu panującego czy rodziny. Wojna stała się swoistą

„rozrywką” monarchy, ale zarazem też wygodnym pretekstem do odwrócenia uwagi poddanych od trapiących państwo problemów. Cnoty jednostkowe, takie jak honor czy odwaga uważane były za cenne o tyle, o ile służyły władzy²⁸. Szczególną rolę w tej epoce odgrywała tzw. opinia dworów, dyktowana nie zasadami etycznymi, a jedynie aktualnymi interesami panujących. O skuteczności i prawdziwości danej opinii decydowała potęga władcy, który uważał ją za słuszną. Absolutyzm zawarował sobie ponadto prawo do orzekania o moralności, uczciwości i honorze²⁹.

Jak widzimy, naszkicowany obraz daleko odbiega od pozytywnych raczej opinii wygłaszanych wcześniej przez Staszica. „Jednodzierzstwo” ze wszystkimi swoimi wadami było jednak koniecznym etapem rozwoju społecznego, przez który należało po prostu przejść. Ominięcie go nie było możliwe, niewykształcenie się w danym kraju własnych struktur absolutystycznych skutkowało zajęciem ich miejsca przez obce wzory. Przeświadczenie o uniwersalności tej drogi rozwoju stało się dla Staszica wytłumaczeniem rozbiorów Rzeczypospolitej. Nie była ona w stanie wytworzyć w naturalny sposób własnego despotyzmu, więc jego miejsce musiały zająć despotyzmy państw ościennych, czyli trzech mocarstw rozbiorczych³⁰.

Dzięki temu ujęciu rozbiory jawiły się jako konieczny warunek procesu dziejowego, będącego w ciągu stałego samodoskonalenia. Sąsiednie absolutyzmy stanowią więc nieunikniony krok naprzód w historii Polski. Autor *Rodu ludzkiego* nie mógł zanegować postępowości przemian porozbiorowych, tym bardziej że, jak wiemy, należał do ich beneficjentów. Jednocześnie Staszic był świadom wad tego ustroju. O ile dla Polski feudalnej, tkwiącej jeszcze „w wieku piętnastym”, zaprowadzenie absolutyzmu, nawet poprzez rozbiory, stanowiło ogromny krok naprzód, to po likwidacji feudalizmu system ten utracił rolę nosiciela postępu.

Autor *Rodu ludzkiego*, wyczulony na zachodzące przemiany w rzeczywistości politycznej, ukazując dynamiczny rozwój dziejów, dostrzegał w świecie współczesnym coraz wyraźniejsze przejawy kryzysu i zbliżającego się kresu „jednodzierzstwa”. Uznał, że w tym systemie coraz bardziej ujawniały się jego ciemne strony, dochodziło do zaostrzenia konfliktu między panującym, dążącym do dalszego rozszerzania swojej władzy, a resztkami feudałów oraz duchowieństwem. W walce o władzę i absolutysta, i duchowieństwo odwoływali się do ogółu mieszkańców, oczywiście wyłącznie w celu przeciwności ich na swoją stronę. Władca przeprowadzał reformy – przekazanie ziemi poddanym, a przede wszystkim rozwój szkolnictwa, aby za pomocą nauki złamać potęgę religii. Ściągał zatem uczonych, zakładał szkoły, rozwijał uczelnie. Innymi słowy, absolutyzm „oświecał się”. Z jednej strony osiągał zamierzony cel – wpływy kleru i feudałów gwałtownie malały, ale z drugiej – wzrastała wiedza i świadomość w społeczeństwie. Ludzie poszerzali swoje horyzonty, poznawali rzeczywiste mechanizmy rządzące

²⁸ St. Staszic, *Ród ludzki*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 2, *passim*.

²⁹ St. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 2, s. 200.

³⁰ B. Szacka, *op. cit.*, s. 229.

światem i polityką. Absolutyzm przeobrażał się coraz bardziej w absolutyzm oświecony, ale wykształcone społeczeństwo nie mogło na dłuższą metę znieść tyranii. Miejsce wiary i przesądów zaczynała zajmować wiedza, a co za tym idzie, stosunki społeczne stawały się obiektem racjonalnych i pełnych krytycyzmu badań naukowych. Społeczeństwo z wolna dojrzało do wyjścia z absolutyzmu. Władca, ów „jednodzierźca”, wciąż despotyczny był więc niczym „uczeń czarnoksiężnika”, wywołał bowiem procesy, nad którymi nie był już w stanie zapanować. Zgodnie z „duchem jednodzierżenia” nie mógł godzić się na żadne ograniczenie swojej władzy, czego coraz usilniej domagały się społeczności. W efekcie prowadziło to do nieuchronnego buntu przeciw *anciene regime*³¹.

Staszic uważał, że absolutyzm, nawet w swojej oświeconej postaci, jest w istocie niereformowalny, że „duch jednodzierżstwa” z własnej woli nie zmieni się w „ducha jednorządztwa”³², że czas rządów absolutnych nieuchronnie zbliża się do kresu. Stąd kreślił wizję „rokoszenia się ludów”, i wielkich konfliktów, które doprowadzą do powstania nowego, konstytucyjnego porządku. Był przekonany, że jego życie przypadło właśnie na ten przełomowy okres. Tłumaczy to jego stosunek do despotyzmu, w czasach młodości Staszic uważał go za postępowy, ale po latach, w rzeczywistości pokongresowej, uznał za system przebrzmiały.

Przedstawivszy model rzeczywistości sobie współczesnej, Staszic w ostatniej, osiemnastej, księdze *Rodu ludzkiego* stworzył projekt przyszłości, swoistą utopię. Swoistą, albowiem wedle autora jak najbardziej realizowalną, ba – proces jej powstawania odbywał się niejako na oczach Staszica. Skoro despotyzmy były jednym z czynników wywołujących wojny między narodami, popychanymi do tego przez swoich panujących, to w wyniku ich obalenia znikną wzajemne waśnie. Na miejscu rozbitego systemu absolutystycznego miało powstać „zrzeszenie narodów”, federacja krajów połączonych „wielką myślą konstytucyjnego jednowładztwa”³³. Staszic uważał jednak, że do tej idei poszczególne społeczeństwa powinny dojrzeć. Innymi słowy, żadnego ze społeczeństw nie należało doń przymuszać i zaprowadzać nowy ustrój siłą. Tym owo „jednowładztwo” różniło się od poprzednich ustrojów – społeczeństwa samodzielnie dochodziły do niego, bez czynnika przemocy. Innymi słowy, pozbawione było „grzechu pierworodnego” innych ustrojów, czyli przemocy leżącej u ich źródeł.

Zarysowywane przez Staszica „jednowładztwo” lub „jednorządztwo” to monarchia konstytucyjna, która wydawała się mu najlepszym ustrojem, łączącym pozytywne cechy różnych form rządów. Opierać się miałyby na trójpodziale władzy i uwzględniać federacyjny charakter przyszłego państwa – rzeszy wielu równych sobie narodów. Zarazem Staszic akcentował konieczność istnienia sprawnej jednostkowej władzy centralnej, obwarowanej konstytucją, osoby monarchy, owego

³¹ St. Staszic, *Ród ludzki*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 2, s. 130 i n.

³² *Ibidem*, s. 154.

³³ *Ibidem*, s. 164.

„jednowładcy” lub „jednorządcy”. Powinien on być „nierozdzielną jednotą rządu, głównym ojcem narodu i najwyższym zwierzchnikiem narodowego wyznania”³⁴. Prawodawstwo należałoby co prawda do rad wyłanianych przez społeczeństwo, ale to dziedziczny monarcha dysponowałby prawem ostatecznej sankcji. Trudno powiedzieć jak daleko idące ograniczenia konstytucyjne planował prezes TPN. Zapewne, jak Monteskiusz, z sympatią powitałby powrót do władzy stoików na wzór rzymskich imperatorów z dynastii Antoninów.

W koncepcji Staszica, mającej przedstawiać idealny ustrój, swoisty „koniec historii”, przejawiają się wyraźnie wnioski wysnute z upadku Rzeczypospolitej pozbawionej skutecznej władzy wykonawczej. Ścisłe oddzielenie prawodawstwa zabezpieczałoby system władzy przed ewentualnym powrotem do despotyzmu, choć z uwagi na charakter „jednowładztwa” proces taki nie byłby możliwy. Stąd też „jest władza najwyższa, jeden jest tron dziedziczny, prawny jednorządca”³⁵. Osoba panującego jest więc wyraźnie wyodrębniona i obdarzona ogromną władzą, ale jednak ograniczona prawem. Staszic zarówno przerosty demokracji, jak i despotyzm uważał za szkodliwe, przyrównał je nawet do siebie niczym dwie strony jednego medalu: „Gmin i jednodzierż równie zmylają się łatwo”³⁶. Do haseł wolnościowych skutecznie zniechęciły go doświadczenia „złotej wolności” szlacheckiej. Dostrzegał przeto, że „Wolność, której zasadą nie jest sprawiedliwość, jest słowem czczym, słowem pełnym obłąkań”³⁷. Uważał wprawdzie jednostkową władzę za „niezbędny, konieczny ostateczny wypadek”, albowiem „jedność ogólnej mocy, jest także konieczną dla zmuszenia wszystkich do prawa spełnienia”³⁸, a próby wprowadzania wykonawczej władzy kolegialnej kończyły się zazwyczaj smutno – anarchią albo tyranią, lecz doskonale zdawał sobie sprawę z konieczności obwarowania „jednowładcy” rozmaitymi instytucjami, które zapewniałyby nie tylko ochronę przed ewentualnym despotyzmem, ale także gwarancję stabilności na wypadek bezkrólewia lub małoletniości władcy. „Konstytucja jest nieodzownie potrzebna w społeczeństwach, w których już znajduje się cywilizacja zupełnie oczyszczona od ducha wyłączeniwa”³⁹. Oczywiście o żadnym powrocie do elekcyjnego tronu nie mogło być mowy, smutny los własnego kraju zniechęcił go doń skutecznie. „Jednowładca” byłby zarazem głową kościoła państwowego, jednakże gwarantującym swobodę wszelkich wyznań. Staszic – występujący tu raczej jako deista – nie poświęcał wiele uwagi kwestii przyszłości religii. Najbliżej byłoby mu chyba do przekonania, że ojciec rodziny (a autor *Rodu ludzkiego* podkreślał wyraźnie rolę rodziny jako podstawy

³⁴ St. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”...*, s. 226.

³⁵ St. Staszic, *Ród ludzki*, [w:] *idem, Dzieła*, t. IX, Warszawa 1820, s. 194.

³⁶ *Ibidem*, s. 167.

³⁷ St. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”...*, s. 201.

³⁸ St. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*, [w:] *idem, Dzieła*, t. IX, Warszawa 1820, s. 228.

³⁹ St. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 2, s. 225.

tkanki społecznej) powinien wypełniać funkcję domowego kapłana. Kościół oficjalny miał być związany z państwem i poddany woli władcy, ale zarazem oparty na racjonalnych podstawach i służący wzmocnieniu więzi społecznych. Stąd też wszelki fanatyzm czy nietolerancja religijna były całkowicie wykluczone jako czynniki jednoznacznie destrukcyjne.

Postanowienia Kongresu Wiedeńskiego i powstanie Królestwa Polskiego połączone z Rosją na zasadzie unii personalnej Staszic uważał za krok ku przyszłemu zrzeszeniu narodów. Był głęboko przekonany, że Rosja będzie ewoluować w kierunku monarchii konstytucyjnej, czyli „jednowładczej”, a przyszła federacja słowiańska zrealizuje jego marzenie o zrzeszeniu narodów. Polska i Rosja miałyby odegrać w nim taką rolę jak Grecja i Rzym w świecie antycznym, ogromny potencjał polityczno-militarny państwa carów zostały wsparty kulturalnym i cywilizacyjnym oświeceniowym dorobkiem Polaków. „Połączenie, zrzeszenie się Sławian w Cesarstwie Rosyjskim sprowadzi zrzeszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój”⁴⁰. Miał nadzieję, że w ten sposób, niemal na jego oczach, zbliża się ów, już wspomniany, swoisty „koniec historii”. Car Aleksander I był dla Staszica legalnym polskim królem, który miał stać się pierwszym „jednowładcą” ludów słowiańskich.

Jak widzimy, myśl Staszica ewoluowała wraz ze zmieniającymi się okolicznościami. Nie oznacza to jednak, że był „chorągiewką”, był raczej realistą usiłującym przedstawić rodakom konkretną perspektywę polityczną. Zarazem był uczonym, stąd z upływem czasu zmieniała się perspektywa, z jakiej oglądał rzeczywistość i kwestię władzy jednostkowej. O ile w XVIII w. obiektem jego rozważań była przede wszystkim Polska, to z upływem czasu stała się ona jedynie pretekstem do formułowania bardziej ogólnych sądów i przemyśleń historiozoficznych. Zarysowany w *Rodzie ludzkim* model rozwoju dziejowego nabiera przeto cech uniwersalnych, w których historia własnego kraju staje się jednym z głównych dowodów jego trafności. Modyfikacjom ulega także pogląd na kwestię absolutyzmu. Staszic osiemnastowieczny to „polski Makiawel”, pragnący ratować państwowość nawet za cenę wprowadzenia tyranii. Staszic pokongresowy to przeciwnik despotyzmu, dlatego że czas tego systemu już minął. Nie zmienia to faktu, że był przekonany o konieczności istnienia silnej władzy jednostkowej, choć ograniczonej pewnymi prawami. Chciał uniknąć zarówno tyranii, jak i demokracji, które uważał za równie niebezpieczne. Ustrój Staszicowy zbliżał się zatem do łagodnego, miękkiego autorytaryzmu, łączącego szacunek wobec praw konstytucyjnych z silnym podkreśleniem władzy jednostkowej.

⁴⁰ St. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej w Europie*, [w:] *idem, Pisma...*, t. 2, s. 321.

Tomasz Matłęgiewicz

A few remarks on the authoritarianism in the thought of Stanisław Staszic

Summary

Stanisław Staszic's philosophical and political thought remains one of the greatest intellectual achievements of the Polish Age of Enlightenment. One of the most important issues is the question of power and handing it to individuals. In the time of reforms in the Polish Republic Staszic claimed that only strong central power was able to deliver the country from destruction and defeat the anarchy of the democracy of the nobility. He was however forced to tone down his opinions to be more agreeable towards the noblemen. After the partitions of Poland he considered Prussia a model of a well-governed country. But it was not until after the Congress of Vienna, in his main finished work entitled *Humankind*, that he fully presented his thoughts upon the power. He described the evolution of this system from feudalism and absolutism to constitutional monarchy. Despotism, which was a chance for the Polish Republic in 18th century, ceased to be such a chance after 1815. The future lay in constitutional monarchy with strong but limited power of the monarch. And the Kingdom of Poland's union with the Russian Empire was to be the beginning of the system and the tsar and king Alexander the First a model of the ruler.